Jolanta Malczewska

"Erazm Witelon - pionier nauki polskiej", Anatol Bodanko, Wodzisław Śląski 2004 : [recenzja]

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (30-31), 267-269

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Jolanta Malczewska

Recenzja książki: Anatol Bodanko, Erazm Witelon - pionier nauki polskiej

Wodzisław Śląski 2004; Wydawnictwo Oldpront; ss. 73

Odzyskany uczony

W związku z włączeniem się Polski w struktury Unii Europejskiej gwałtownie wzrasta potrzeba określenia na nowo naszej tożsamości. Poszukujemy przodków i kreślimy rodowody, aby potwierdzić odwieczność naszej obecności w Europie, a jednocześnie, aby wskazać naszą odrębność, swoistość. Wydaje się, że taka strategia jest bardzo potrzebna i rozsądna: z jednej strony przypominamy sobie i innym, że w Europie byliśmy od zawsze, a drugiej, że możemy wnieść do wspólnoty coś nowego, ciekawego, wartego uwagi. To zadanie wymaga jednak od nas samych przemyślenia na nowo, a nawet przewartościowania wielu spraw.

I

W XVI wieku na polskiej ziemi objawił się geniusz Mikołaja Kopernika, z czego słusznie jesteśmy dumni. Rzadko jednak zastanawiamy się nad tym, skąd się wziął, bo w to, że spadł z nieba jak meteoryt, nikt przecież nie wierzy. Wyzwanie podjął Anatol Bodanko. Jest on autorem skromnej objętościowo, ale bardzo ciekawej monografii zatytułowanej „Erazm Witelon – pionier nauki polskiej". Wydobywa z cienia zapomnianą postać średniowiecznego polskiego matematyka, fizyka, astronoma i przyrodnika, by dostrzec w nim ojca założyciela nauki polskiej. Głównym celem tej książki jest przybliżenie czytelnikom biografii tego uczonego oraz jego dorobku.

II

Erazm Witelon zwany też Erazmem Ciołkiem żył w połowie XIII wieku. Był synem kolonisty z Turyngii i Polki. Jego ojciec zginął prawdopodobnie w bitwie z Tatarami. Wychowała go matka. Po ukończeniu szkół kościelnych w Legnicy udał się do Paryża do klasztoru dominikanów, gdzie rozpoczął swoją pracę naukową. W klasztorze znajdowała się najzasobniejsza biblioteka ówczesnego świata. Zawierała ona między innymi dzieła Arystotelesa, Platona, Awicenny, Alhazena i Euklidesa. Nasz bohater mógł też słuchać wykładów i dysput największych uczonych, a wśród nich Tomasza z Akwinu i Rogera Bacona. Po

siedmiu latach studiów w Paryżu w 1261 roku wraca do Legnicy z dyplomem magistra filozofii. Sława Erazma sprawia, że władca Śląska książę Henryk III wysyła go na studia do Padwy. Tam nasz bohater przez sześć lat prowadzi badania nad widzeniem i anatomią oka. Tu powstają też zręby jego najważniejszego dzieła o optyce „De perspectiva..."

Po śmierci Tomasza z Akwinu, gdy w Europie zaczął się niesprzyjający dla nauki okres, Witelon uprzedzając ewentualne kłopoty, które mogły spaść na naukowca jego rangi ze strony dogmatyków religijnych, wraca do Legnicy, gdzie żyła jego matka. Teraz Witelon rozpoczyna nauczanie i skupia wokół siebie wartościowe środowisko naukowe. Próbuje nawet założyć uniwersytet. Gdyby mu się udało, to pewnie w Legnicy, a nie w Krakowie studiowałby Kopernik.

Do dzisiejszych czasów zachowały się dwa spośród siedmiu dzieł Witelona: „O pierwotnej przyczynie pokuty w ludziach i o naturze demonów" oraz wspomniana wcześniej monumentalna summa ówczesnej wiedzy na temat optyki „De perspectiva..." (wydana dwukrotnie drukiem jeszcze w XVI wieku!). Witelon zebrał w niej całą dostępną wtedy wiedzę matematyczną, filozoficzną i przyrodniczą, ale także wyszedł poza ramy obowiązujących w średniowieczu dogmatów. Wykazał się przy tym wielką roztropnością i sprytem. Opisując własne twierdzenia matematyczne, przypisał je Arystotelesowi i innym, by uniknąć posądzenia o burzenie istniejącego porządku nauki. W pozostałych dziełach, o których wiemy z przywołań, autor zajmował się systematyką przyrody, filozofią natury i astronomią.

III

Witelon był wybitnym uczonym, na którego powoływali się - oprócz Mikołaja Kopernika - Mikołaj Oresme, Regiomontanus, Leonardo da Vinci czy Johannes Kepler. Nie ukrywam, że samo wymienienie tylu znakomitych nazwisk w kontekście polskiego uczonego czasów średniowiecza sprawia mi ogromną satysfakcję. Takich zdziwień i zaskoczeń jest w monografii Anatola Bogdanki co niemiara.

Autor osadza biografię i dokonania Witelona w ciekawie zarysowanych kontekstach epoki – na tle kultury, filozofii i polityki, ozdabiając swój wywód interesującymi dygresjami (na przykład dotyczącymi systemu nauczania w średniowieczu). Pokazuje też filologiczną metodę analizy porównawczej dzieł rękopiśmiennych i przybliża językoznawcze badania z zakresu onomastyki dotyczące nazwiska bohatera. Właśnie za rzetelność naukową, niezwykła staranność w przytaczaniu źródeł i podawanie przykładów (bardzo interesujący aneks zawierający opisy twierdzeń objaśnianych przez Witelona czy rysunek konchidy Nikomedesa) cenię sobie tę książkę szczególnie.

Ma ona jeszcze jeden walor, o którym muszę wspomnieć. Książka o Witelonie to świetny tekst popularnonaukowy. Polecam ją pasjonatom nauki, nauczycielom i uczniom. Jest napisana pięknym językiem. Autor potrafi zaciekawić czytelnika przywołując nieznane opinii publicznej fakty i anegdoty. Jednym z nich może być refleksja o trwałości wiedzy w dawnych czasach. Kto by pomyślał, że gramatyka żyjącego w VI wieku Aeliusa Donata obowiązywała w Europie przez tysiąc lat, do XVI wieku! To musi budzić zdziwienie u współczesnych czytelników, którzy kupując dzisiaj komputer wiedzą, że jutro będzie to sprzęt przestarzały.

Autor monografii ma też fantastyczny dar syntezy, który cechuje erudytów. Mówiąc o zainteresowaniach Witelona, przywołuje zjawisko tęczy, którego nie udało mu się objaśnić naukowo, choć nie wierzył w jej demoniczną naturę, jak wówczas sadzono. Dowiadujemy się, że dopiero Rene Descartes w 1637 roku podołał temu zadaniu.

Anatol Bodanko jest psychologiem. Nie powinien więc dziwić fakt, że wskazuje na Witelona jako na prekursora polskiej myśli psychologicznej. Opisując jego dokonania eksponuje dwa aspekty działań: religijno – filozoficzne źródło rozważań (o demonach i grzechu) a także badania empiryczne (anatomia oka, badania nad widzeniem). To zrównoważenie świadczy o niezwykłej – jak na ówczesne czasy – mądrości Witelona, dlatego psychologowie mogą być dumni z takiego protoplasty.

A czytelnicy już wiedzą, że Mikołaj Kopernik nie wziął się z niebytu, tylko wzrastał w kraju, w którym istniało środowisko intelektualne i tradycja uprawiania nauki na najwyższym europejskim poziomie. Pozwala to uzmysłowić Polakom, że nie żyli na obrzeżach świata, tylko w centrum wydarzeń, że współtworzyli „rodzinną Europę" już w czasach średniowiecza.